

Formacja permanentna: Prawda – Krzyż – Wyzwolenie.

Wprowadzenie

W ostatnim czasie, przy okazji obchodów stulecia urodzin Założyciela Ruchu Światło-Życie, mogliśmy być świadkami wołania zanoszonego do Boga przez różne osoby, by zesłał nam proroka na miarę ks. Franciszka Blachnickiego (por. homilia ks. biskupa Andrzeja Jeża w Krościenku 27 marca 2021 roku). Próbując zaradzić temu problemowi braku proroka pośród nas, albo choćby po części stawić czoła wyzwaniom współczesności, Domowy Kościół poszukiwał odpowiedzi na pytanie (List nr 163), jak ks. Franciszek Blachnicki rozpoznawał znaki czasu. Z pewnością takie próby pogłębienia charyzmatu, czy też opisu „ducha prorockiego” Czcigodnego sługi Bożego, pozostają dla nas wciąż ważne i aktualne. Niniejszy konspekt formacji permanentnej próbuje nawiązać do nich poprzez analizę treści nauczania ks. Blachnickiego, odnoszącego się do sytuacji współczesnego świata. Patrząc bowiem na otaczającą nas rzeczywistość niejako oczami naszego Założyciela, przybliżamy się choć trochę do odpowiedzi na pytanie, jak – zgodnie ze wskazaniem zostawionymi nam przez niego – możemy się zmierzyć z palącymi problemami współczesności.

Hasło roku wyznacza nam kierunek rozważań, nakierowany na tematy poruszane w książce *Prawda – Krzyż – Wyzwolenie*. Zdaję sobie sprawę z faktu, że przez wielu uczestników naszego Ruchu, a nawet animatorów i odpowiedzialnych, taka problematyka jest przyjmowana z trudnościami, a nawet z niechęcią. Nie można jednak Ruchu sprowadzać tylko do form osobistej czy wspólnotowej pobożności, jak nam przypominał w czasie ostatniej Kongregacji Odpowiedzialnych ks. prof. Piotr Mazurkiewicz, bo wtedy nie byłibyśmy po prostu wierni naszemu Założycielowi. Przypomina się w tym miejscu sytuacja z 1980 roku, gdy podczas V Kongregacji odpowiedzialni Ruchu zostali wezwani do podpisania tzw. Deklaracji jasnogórskiej. Ileż wtedy było zarzutów, także ze strony zatroskanych animatorów i księży, że ks. Blachnicki niepotrzebnie angażuje oazy w politykę. Jednak już kilka miesięcy później, wobec wydarzeń sierpnia 1980 r. okazało się, że prorockie wyczucie sytuacji i tym razem go nie zawiodło.

Wobec niezwykle groźnych zjawisk politycznych i społecznych, które obserwujemy współcześnie my także, jako duchowi spadkobiercy, „księdza, który zmienił Polskę” (to podtytuł wydanej niedawno biografii ks. Blachnickiego), nie możemy zamknąć się w wygodnym getcie wspólnot i kręgów rodzin. „Człowiek wiary konsekwentnej” (to z kolei tytuł jednej ze wznowionych ostatnio książek na jego temat) wyznacza nam dziś, w stulecie jego urodzin, zadanie zgłębienia choćby kilku z zestawu zagadnień odnoszących się do społecznego wymiaru jego nauczania i działalności. Jednocześnie warto

zauważyć, że **niniejszy konspekt proponuje jedno spotkanie w cyklu miesięcznym. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby uzupełnić go dodatkowymi spotkaniami o innej tematyce, bardziej dostosowanej do specyfiki danej grupy.**

Zakres tematów spotkań nawiązuje – choć się z nimi nie pokrywa – do treści proponowanych dla formacji permanentnej naszego Ruchu przed trzema laty (rok formacyjny 2017/2018). Oprócz fragmentów książki ks. F. Blachnickiego *Prawda – Krzyż – Wyzwolenie*, niniejszy konspekt odwołuje się też do innych tekstów, przede wszystkim do referatów wygłoszonych w trakcie ostatniej, 46. Kongregacji Odpowiedzialnych przez ks. prof. Piotra Mazurkiewicza oraz ks. biskupa Jacka Grzybowskiego. Wydaje się, że podjęcie na nowo refleksji na tematy społeczne, jest zadaniem wciąż aktualnym.

W prezentowanych tutaj propozycjach spotkań dla animatorów, odpowiedzialnych, członków diakonii, a także wspólnot dorosłych naszego Ruchu, została zaproponowana metoda pracy, która nawiązuje do znanego nam schematu: światło-życie. Zatem w pierwszej części zostaną przypomniane treści nawiązujące do książki: *Prawda – Krzyż – Wyzwolenie*, uzupełnione jeszcze o inne teksty, najczęściej pochodzące z wygłoszonych referatów w trakcie tegorocznej, 46. Kongregacji Odpowiedzialnych. Do nich też odnoszą się pytania, podprowadzające do pełniejszego ich zrozumienia i dyskusji. W części drugiej zostaną natomiast zaproponowane sugestie służące pogłębionej refleksji prowadzącej do aktualizacji omawianych tematów oraz do podjęcia praktycznych działań.

Niech czcigodny Sługa Boży wyprosi nam dar coraz pełniejszego zrozumienia charyzmatu Ruchu oraz łaskę wierności w kontynuowaniu Jego dzieła we współczesnym Kościele.

Ks. Marek Sędek

Uwaga!

Cytaty z ks. F. Blachnickiego, zamieszczane w poniższych konspektach, jeśli nie podano inaczej, odnoszą się do książki: *Prawda – Krzyż – Wyzwolenie*, wyd. Carlsberg 1985.

Tematy poszczególnych spotkań:

1. Konieczność zaangażowania społecznego ludzi Ruchu.
2. Prawda jako podstawowa wartość chrześcijaństwa.
3. Wierność prawdzie jako obrona przed totalitaryzmem.
4. Wyzwolenie, o które chodzi chrześcijanom.
5. Prawda a miłosierdzie.
6. Głosić Chrystusa w świecie postmodernizmu.
7. Świadczyć o prawdzie z miłością.
8. Żyć w prawdzie, która wyzwala.
9. Zjawisko relatywizacji prawdy.
10. Głosić Ewangelię dzisiaj.

1. Konieczność zaangażowania społecznego ludzi Ruchu.

(...) Działalność polityczna jako zaangażowanie na rzecz dobra wspólnego nie jest dla chrześcijan czymś zakazanym, przeciwnie, jest prawem i często obowiązkiem.(...) Kościół i reprezentujący go ludzie – duchowni czy świeccy – mają prawo i obowiązek oceny rzeczywistości i wydarzeń politycznych w świetle zasad wiary i związanych z nimi norm etycznych. W tym sensie istnieje (...) teologia polityki czyli teologiczne naświetlenie wydarzeń politycznych, poddanie ich pod osąd prawd i wartości ostatecznych. Czyniąc to, Kościół i jego członkowie wykonują swoje zadanie profetyczne.

Z przedmowy ks. F. Blachnickiego do książki „Prawda – Krzyż – Wyzwolenie”

W latach 70. komunistyczna władza w PRL nie dążyła jednak już do likwidacji Kościoła katolickiego jako takiego, ale do jego marginalizacji, do zamknięcia go w zakrystii. Oznaczało to praktyczne ograniczenie wolności religijnej do tego, co nazywa się wolnością kultu. Ludzie mogli wierzyć w Boga i uczestniczyć w nabożeństwach, ale z ich wiary i z tego uczestnictwa nie powinno nic wynikać, gdy chodzi o praktykę życia codziennego. W tym sensie wiara powinna być neutralna, tzn. obojętna wobec tego, czym żyje świat; powinna być wiarą bez uczynków. Ksiądz Blachnicki uważał, że tak rozumiana neutralność wiary i Kościoła wobec świata i jego problemów jest koncepcją błędną. „Błędna jest teoria, która głosi naturalność Kościoła w stosunku do problemów tego świata” – pisał (s. 63). Gdyby bowiem religia nie miała człowiekowi nic do powiedzenia w sprawach, które na co dzień są dla niego ważne, to nie spełniałaby właściwie swojej funkcji. Jednocześnie sposób traktowania religii przez władze komunistyczne, spychania jej na margines pod pretekstem, że Kościół nie powinien się wtrącać do polityki, ks. Blachnicki nazywał manipulacją. Manipuluje się terminem „polityka” po to, by wyeliminować wpływ chrześcijański, katolicki z życia społecznego (por. s. 271).

Ks. Blachnicki pisze tak: „w tej sytuacji wielkiego kryzysu, wielkiego impasu, w jakim się znalazł cały nasz naród, w tej sytuacji, która wyraża się w powszechnym narzekaniu, w ogólnym zamieszaniu, załamaniu się wszystkiego, my musimy być tymi, którzy ukazują drogę ku światłu, drogę wyzwolenia, właśnie w tych warunkach możemy ludziom naocznie wykazać, że jedynym wyzwoleniem człowieka jest Chrystus i Jego Ewangelia. (...) Musimy podjąć tę misję, która jedynie może przynieść ratunek całemu naszemu narodowi. Przyszłość narodu zależy od obecności chrześcijan, którzy najpierw będą prawdziwie chrześcijanami, czyli wyzwolonymi dziećmi Bożymi, a potem przyszłość naszego narodu zależy od obecności wspólnot chrześcijańskich, które zrealizują prawdziwie przykazanie chrześcijańskiej miłości” (s. 74).

Wydaje mi się, że te słowa są bardzo istotne dla nas. Mamy świadomość tego, że z jednej strony żyjemy w czasach kryzysu cywilizacyjnego nie tylko w Polsce, ale i w Europie, i w całym świecie zachodnim; z drugiej zaś strony również, kiedy myślimy o Kościele, odczuwamy, że doświadczamy on jakiegoś kryzysu w kontekście procesów sekularyzacji – i wtedy bardzo łatwo jest ulec duchowi powszechnego narzekania, załamania się, przekonania, że właściwie nic nie da się zrobić. Ksiądz Blachnicki w kontekście takiej kryzysowej sytuacji – a mówimy tutaj jeszcze o latach komunizmu – stwierdza, że członkowie Krucjaty muszą być tymi, którzy ukazują drogę ku światłu, ku wyzwoleniu; którzy potrafią dać ludziom nadzieję, którzy mają w sobie głębokie przekonanie, że poprzez własne nawrócenie, poprzez wierność Chrystusowi i Ewangelii, poprzez tworzenie wspólnot chrześcijańskich możliwe jest zaradzenie wszystkim

otaczającym nas kryzysom – tym, które mają miejsce w Kościele i tym, które mają w naszej ojczyźnie czy w całym świecie zachodu.

Charakterystyczne, że właśnie w kontekście słów o niezbędności chrześcijańskich wspólnot ksiądz Blachnicki mówi o pokusie ucieczki od odpowiedzialności „przez tworzenie na marginesie rzeczywistości społecznej środowiska życia opartych na słowie Bożym i ewangelicznej agape, które stają się przez swoją atmosferę kontrastowymi miejscami, «oazami», gdzie ludzie czują się ze sobą dobrze i zapominają o problemach i cierpieniach braci” (s. 76). Zwróćmy uwagę, słowo „oaza” pada w kontekście grup, które są zupełnie inaczej zorganizowane niż reszta społeczeństwa: są skupione na słowie Bożym, na Ewangelii, tymczasem ks. Blachnicki mówi, że organizowanie takich grup może być konsekwencją ulegania pokusie ucieczki od odpowiedzialności. „Oaza” zatem to coś, co niesie ze sobą poważne ryzyko. Żeby dobrze zrozumieć, na czym to ryzyko według księdza Blachnickiego polega, trzeba doczytać to zdanie do końca. Chodzi o takie grupy, które powstają gdzieś na marginesie życia społecznego, w których ludzie czują się na tyle dobrze, że zapominają o problemach i cierpieniach braci. Chodzi o jakieś pobożne grupy wzajemnej adoracji. Jeśli skupiamy się w jakiejś grupie pobożnościowej, tworzymy jakąś oazę dobra w tym złym świecie, ale ta oaza nie jest punktem wyjścia do tego, żeby ten świat przemieniać, żeby go natchnąć duchem chrześcijańskim, tylko jest próbą stworzenia enklawy, w której ludzie czują się dobrze, zamykają się i odgradzają, to jest to niewłaściwy sposób przeżywania wiary i przeżywania wspólnoty.

ks. prof. P. Mazurkiewicz, Od wolności wewnętrznej do wolności zewnętrznej

Pytania służące lepszemu zrozumieniu tematu:

- W jakim sensie słowo „oaza” może oznaczać pokusę ucieczki od otaczającej nas rzeczywistości, enklawę zamkniętą na wyzwania współczesności?
- Na czym polega profetyczny wymiar działalności Kościoła wobec świata polityki?

Pytania i sugestie do praktycznych działań:

- Czy dostrzegamy niebezpieczeństwo izolacji naszej wspólnoty wobec problemów współczesnego świata? W czym praktycznie może się ono wyrażać?
- Na czym może polegać nasza odpowiedzialność za społeczność, w której żyjemy?
- Kiedy nasza modlitwa i troska o rozwój życia duchowego, wynikają z wierności Ewangelii, a kiedy mogą stanowić pokusę ucieczki od otaczającej nas rzeczywistości?

- Czy czujemy się wezwani do konkretnych zadań apostołskich poprzez wyjście poza krąg naszej wspólnoty? Jakie konkretnie mogą to być zadania?
(wypowiedzi poszczególnych uczestników spotkania)

Propozycja modlitwy:

- Najpierw należałoby sformułować zagadnienia, problemy, czy też wyzwania stojące aktualnie wobec naszej parafii / społeczności lokalnej, w której funkcjonuje nasza wspólnota.
- Tajemnica różańca z dopowiedzeniami: Chrzest Pana Jezusa (dopowiedzenia po linii: Jezus rozpoczyna misję zbawienia świata; każdy chrześcijanin ma udział w Jego misji).

2. Prawda jako podstawowa wartość chrześcijaństwa.

Blask Prawdy jaśnieje we wszystkich dziełach Stwórcy, w szczególności zaś sposób w człowieku, stworzonym na obraz i podobieństwo Boga: prawda oświeca rozum i kształtuje wolność człowieka, który w ten sposób prowadzony jest ku poznaniu i umiłowaniu Pana.

Jan Paweł II, Veritatis splendor, Wprowadzenie

Zanik uniwersalnej prawdy o dobru, dostępnym poznawczo dla ludzkiego rozumu, w nieunikniony sposób doprowadził także do zmiany koncepcji sumienia: nie jest już ono postrzegane w swej rzeczywistości pierwotnej, czyli jako akt rozumowego poznania, dokonywany przez osobę, która w określonej sytuacji ma zastosować wiedzę uniwersalną o dobru i tym samym wyrazić swój sąd o tym, jaki sposób postępowania należy uznać tu i teraz za słuszny. Powstała tendencja, by przyznać sumieniu jednostki wyłączny przywilej autonomicznego określania kryteriów dobra i zła oraz zgodnego z tym działania. Wizja ta łączy się z etyką indywidualistyczną, według której każdy człowiek staje wobec własnej prawdy, różnej od prawdy innych.

Jan Paweł II, Veritatis splendor, 32

(...) Prawda wynika przede wszystkim ze świata. Świat jest prawdziwy; ja żyjąc w tym świecie mogę rozpoznać i przyjąć prawdę realnego świata, on dociera do mnie. Świat jest pierwszy w swym istnieniu i odbieram jego prawdę moim rozumem, moją naturą. Dlatego wszyscy jesteśmy intelektualnie obdarzeni sposobem usensownienia swoich czynów. Z tego pochodzi zdolność namysłu nad rzeczywistością, nad bytem, nad człowiekiem, nad szczęściem, nad moralnością. Rozum i wola jako władze człowieka – oto fundamenty godności ludzkiej osoby. Żeby jednak mogło się to zrealizować, musimy uznać trzy rzeczy:

Po pierwsze – że jest jakiś rodzaj obiektywizmu poznania, czyli że można odkryć prawdę o porządku świata natury.

Po drugie – że z prawdziwościowego poznania wynika obiektywizm moralności – dzięki odkryciu prawdy o świecie, o tym, kim jest człowiek, można także w sposób intelektualny ustalić, pokazać, opowiedzieć sobie obiektywny porządek moralny wynikający z wolnych działań człowieka.

Po trzecie – że natura świata i natura człowieka, czyli to, jaki jest świat i jaki jest człowiek, jest stałe w tym sensie, że prawa związane ze światem i prawa związane z człowiekiem mimo wpływu wieków pozostają te same, ponieważ są wpisane w samą rzeczywistość.

Sądzę, że tak właśnie realizował rozumienie prawdy w zwarcu z systemami totalitarnymi ks. Franciszek Blachnicki. On zrozumiał, że tylko prawda daje przestrzeń i siłę wyzwolenia. Nie ma żadnej innej broni przeciwko kłamstwu totalitaryzmów, które dotyka i spacza umysł, serca i sumienia – tylko prawda.

(...) Ksiądz Blachnicki mówił tak: „Konsekwencją tej podstawowej zależności od wartości człowieczeństwa jest druga zależność, wypisana w samej naturze ludzkiej i stanowiąca paradoksalnie istotę jej wolności, zależność od prawdy” [NCSS s. 122].

Zauważmy, że mimo iż minęło czterdzieści lat od tych słów, wciąż jesteśmy w środku debaty i dyskusji o relacji pomiędzy prawdą a wolnością. Zapomnieliśmy zarówno i słowa ks. Blachnickiego jak i świętego Jana Pawła II, że to zależność człowieka od prawdy jest jedynym sposobem uświadomienia sobie drogi ku wolności: „Człowiek ukazuje się w świetle objawienia Bożego oraz pogłębionej refleksji nad sobą – jako istota stojąca pod wezwaniem prawdy.

Człowiek jest odniesiony do Prawdy w samej istocie swego osobowego istnienia, polegającego na zdolności poznania Prawdy i jej uznania oraz wolnego jej przyjęcia przez podporządkowanie swej egzystencji jej wymaganiom. Na podporządkowaniu się Prawdzie, na życiu Prawdą polega najgłębiej rozumiana wolność człowieka. Dlatego mówi Chrystus: «Jeżeli będziecie trwać w nauce mojej (...) poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli» (J, 31)» [tamże, 122].

Nikomiu nie trzeba udowadniać jak mocno rozeszły się dziś drogi prawdy i wolności. Współcześnie wszyscy jesteśmy tego świadkami. W naszych nowoczesnych społeczeństwach kategoria wolności stała się kategorią fundamentalną. Wolność jest cechą, którą przypisujemy całym wspólnotom i obszarom naszego życia – możliwość realizacji różnego rodzaju wyborów i działań, obyczajowych, społecznych, a także politycznych. Społeczeństwo liberalne, w którym obecnie żyjemy, oparte jest, co oczywiste, na wolności. Zapomnieliśmy już jednak, że twórcy tak rozumianego społeczeństwa – John Locke i John Stuart Mill – wyakcentowali w swoich pismach kategorię wolności tak naprawdę po to, żeby w ówczesnych dotkniętych niewolnictwem i feudalizmem społeczeństwach, ukazać godność osoby. Po ponad 300 latach od pierwszych traktatów dotyczących wolności (J. Locke, Dwa traktaty o rządzie, 1689) wyraźnie widzimy, że dzisiaj wolność stała się przywilejem nie tyle godności, ile swobodą realizowania wszystkich pomysłów, koncepcji i sposobów kształtowania swojego życia, jakie tylko przyjdę komuś do głowy. Obecnie zatem nasz liberalizm stoi wobec pytania: czy wolni ludzie powinni definiować prawdę jako uzgodnienie intelektu z rzeczywistością (klasyczna definicja prawdy), czy też prawda to równoważność wszystkich sądów, jakie można sformułować, pomyśleć, uznać czy przedstawić? Gdy pozytywnie odpowie się na tę drugą propozycję, to konsekwentnie realizuje się projekt różnorodnego, wielokulturowego, wielobarwnego i obyczajowo bogatego społeczeństwa, a jedynym „klejem”, który może wtedy „skleić” różne wizje, tradycje, religie, kultury i sposoby życia jest tolerancja. Uznanie pierwszej klasycznej propozycji to – jak pisał ksiądz Blachnicki, nawiązując do całego moralnego i religijnego, a także filozoficznego nauczania Kościoła – zrozumienie i przyjęcie, że prawda jest elementem, od którego człowiek w swojej wolności musi być zależny. Stąd ks. Blachnicki zaznaczał:

„Trzeba jednak podkreślić, że nie chodzi nam o prawdę samą w sobie, ale o Człowieka wyzwolonego przez Prawdę. Nie chodzi o zwycięstwo Prawdy, ale o wyzwolenie Człowieka. W imię Prawdy już nieraz w historii ludzie prowadzili wojny [...]. Uzależnienie się od Prawdy musi iść w parze z uzależnieniem się od Miłości. Prawda domaga się uznania, przyjęcia jej. Miłość chce dobra Człowieka, chce go wyzwolić przez doprowadzenie go do wolnego przyjęcia Prawdy w Miłości. Bo miłość prawdy prowadzi do dobrowolnego poddania się jej, a to człowieka wyzwala i uszczęśliwia. Wynika stąd postulat wyzwalań przez prawdę bez gwałtu i przemocy czyli bez nienawiści; [...] musi więc być pojmowane i realizowane jako podstawowe dzieło miłosierdzia” [tamże s. 122–123].

Ks. bp J. Grzybowski, Prawda jako podstawowy wymiar głoszenia Ewangelii
w ujęciu ks. F. Blachnickiego

Pytania służące lepszemu zrozumieniu tematu:

- Dlaczego fakt uznawania obiektywnej – dla wszystkich ludzi – prawdy, stanowi fundament cywilizacji, na której opiera się chrześcijaństwo?
- Dlaczego Jan Paweł II, w wywiadzie z Adre Frossard'em, za najważniejsze zdanie Ewangelii uznał słowa Chrystusa: *poznacie prawdę, a prawda was*

wyzwoli? Jak można wyjaśnić związek pomiędzy prawdą a wolnością człowieka?

- Czym jest według nas tolerancja: czy bardziej umiejętnością znoszenia innych osób, z których poglądami się nie zgadzamy, czy raczej zgodą na to, że wszystkie sądy i opinie wyrażane przez innych ludzi są ze sobą równoważne?

Pytania i sugestie do praktycznych działań:

- W jaki sposób praktycznie możemy kształtować nasze sumienie, rozwijać zdolność do właściwej oceny różnych sytuacji, które nas otaczają?
- Jak możemy wcielać w życie postulat wynikający z nazwy naszego ruchu: światło-życie? Jak na przykład wygląda nasz codzienny namiot spotkania, czyli karmienie się słowem Bożym, nasza gotowość do korekty postępowania, w świetle uświadomienia sobie stanu faktycznego (światła prawdy) danej sytuacji?
- Czy przypominam sobie sytuację, w której na skutek refleksji nas słowem Bożym lub nauką Kościoła, zmieniłem podjętą wcześniej decyzję?
- Czy czuję się wezwany – wobec innych osób – do świadectwa prawdy w konkretnej sytuacji, w jakiej funkcjonuję? Czego dotyczy prawda, do której obrony czuję się wezwany?

Sugestie do modlitwy:

- Tajemnica różańca z dopowiedzeniami: Cierniem ukoronowanie (dopowiedzenia po linii: Jezus daje świadectwo prawdzie wobec Piłata, niezależnie od konsekwencji swojej postawy).

3. Wierność prawdzie jako obrona przed totalitaryzmem.

W myśl słów Chrystusa „Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8, 32), prawda wyznacza drogę ku wyzwoleniu. Prawda wyzwala człowieka wtedy, gdy człowiek uznaje i wyznaje prawdę. Człowiek zaś uznaje prawdę w pełni, gdy poddaje jej wymaganiom swoje życie, gdy żyje w prawdzie. Życie w prawdzie zaś polega na daniu świadectwa prawdzie na zewnątrz, na przyznaniu się do niej, upominaniu się o nią w każdej sytuacji.

Na tym polega w swojej najgłębszej istocie nasza niewola, nasze zniewolenie, że poddajemy się panowaniu kłamstwa - nie demaskujemy go, nie protestujemy wobec niego i nie prostujemy go, milczymy, udajemy, że w nie wierzymy. Cały system zniewolenia, w którym żyjemy, który nam narzucono, oparty jest na kłamstwie.

Dlatego droga odważnego świadczenia prawdy bezpośrednio prowadzi do wolności. Człowiek, który daje świadectwo prawdzie jest człowiekiem wolnym nawet w warunkach zewnętrznej zniewolenia, nawet w obozie koncentracyjnym, internowania lub w więzieniu.

Prawda – Krzyż – Wyzwolenie, s. 177

(...) żyjąc w wygodnym świecie liberalizmu zapomnieliśmy, iż każdy totalitaryzm jest oparty na kłamstwie. Totalitaryzm to jest system kłamliwy od istoty, od sedna, od środka. Totalitaryzm – i pokazuje to wyraźnie w swoich pracach Hannah Arendt („Korzenie totalitaryzmu”), a dzisiaj bardzo mocno zaznacza Chantal Delsol („Nienawiść do świata. Totalitaryzmy i ponowoczesność”) – zawsze jest w dystansie do obiektywnej prawdy o świecie, o człowieku, także o Bogu, jeśli ludzie Boga uznają i Go wyznają. Totalitaryzm ujmuje rzeczywistość kłamliwie, chce ją wypaczyć, a przez to deprecjuje godność osoby. Dlatego ustroje i rządy totalitarne są tak wielkim złem. I paradoksalnie – rzadko to sobie uświadamiamy – owym najgorszym złem nie są więzienia, tortury, eksterminacje, najgorszym złem jest skutek totalitarnych działań, swoista forma złamania nieprzekonanych. Największe zło tego systemu to kłamstwo, na którym próbuje budować się całe światy, pokolenia, systemy, całe sposoby funkcjonowania, pracy i życia.

Ks. bp J. Grzybowski, Prawda jako podstawowy wymiar głoszenia Ewangelii w ujęciu ks. F. Blachnickiego

Ksiądz Blachnicki zwraca uwagę, że w obliczu totalitarnego systemu grozi człowiekowi poczucie bezradności, poczucie, że właściwie nic nie da się zrobić. I mówi tak: „Poczucie niemocy, bezradności cechuje niewolników” (s. 295). Niewolnik jest człowiekiem przekonanym, że wchodzi w pewien zastany świat i w tym świecie nic od niego nie zależy, niczego nie da się zrobić. Jeśli jednak mamy być ludźmi wolnymi, przekonanymi, że da się coś zrobić, to gdzie jest ten punkt zaczepienia, od czego trzeba zacząć, aby nasze działanie było skuteczne? Skoro system oparty jest na kłamstwie, to wyzwolenie narodu następuje poprzez rzetelny stosunek do prawdy (por. s. 78). A zatem obalenie systemu, wyzwolenie człowieka, wyzwolenie społeczeństwa może następować tylko przez powrót do prawdy. „Kłamstwo – pisze ksiądz Blachnicki – zawsze zawiera w sobie element strachu przed prawdą” (s. 296). Człowiek, który posługuje się kłamstwem boi się, że prawda wyjdzie na jaw; posługuje się kłamstwem, bo leży to w jego jakoś opatrnie rozumianym interesie, w związku z tym jest przekonany, że jeśli prawda wyjdzie na jaw, to ta prawda będzie przeciwko niemu, przeciwko jego interesom. Ponieważ kłamstwo opiera się na strachu przed prawdą, „totalitarna władza żyje w permanentnym lęku” (s. 296), co prowadzi do używania przemocy. W systemie

totalitarnym czy autorytarnym jest tak wiele opresji wobec społeczeństwa – mówi ks. Blachnicki - ponieważ władza boi się społeczeństwa. Gdyby się nie bała, gdyby czuła się pewnie, nie musiałaby używać fizycznej przemocy.

ks. prof. P. Mazurkiewicz, Od wolności wewnętrznej do wolności zewnętrznej

Pytania służące lepszemu zrozumieniu tematu:

- Na czym polega totalitaryzm? W czym może się on dziś przejawiać?
- Dlaczego totalitaryzm wiąże się z zastraszaniem ludzi?
- Co, według ks. F. Blachnickiego, stanowi skuteczną broń przeciwko każdemu totalitaryzmowi?

Pytania i sugestie do praktycznych działań:

- Czy zdarzyło nam się kiedykolwiek publicznie protestować przeciwko kłamstwu, w imię wierności wobec nakazu sumienia? Czy ponieśliśmy jakieś konsekwencje takiego protestu?
- Na czym, według nas, polega: „terror opinii publicznej” oraz „zjawisko poprawności politycznej”?
- Czy dziś możemy mówić o kłamstwie, lęku i przemocy, które ks. Blachnicki nazywał filarami ustroju totalitarnego?
- Trzy szczepionki na zagrożenie totalitaryzmu, o których mówił w swoich wystąpieniach ks. Blachnicki, to: wierność poznanej prawdzie, demaskowanie lęku wraz z głoszeniem prawdy oraz przyjęcie logiki krzyża, przejawiającej się między innymi w unikaniu przemocy. Jak możemy zastosować te środki do naszej reakcji na współczesne zagrożenia?

Sugestie do modlitwy:

- Tajemnica różańca z dopowiedzeniami: Droga krzyżowa (dopowiedzenia po linii: Jezus pokazuje drogę zwycięstwa nad złem).

4. Wyzwolenie, o które chodzi chrześcijanom.

(...) Pierwsza teza dotyczy samego pojęcia wolności człowieka. Tu od razu trzeba zwrócić uwagę na bardzo popularne, rozpowszechnione a fałszywe wyobrażenie wolności. Wolność utożsamia się z niezależnością człowieka. Człowiekiem wolnym jest ten, kto nie zależy od nikogo i od niczego. Słowo niewola kojarzy się natychmiast z zakazem „nie wolno” - nie wolno robić tego, nie wolno pójść tam, nie wolno podjąć takiej czy innej inicjatywy. Stale i wszędzie wokoło widzi się tylko zakaz „nie wolno”. Otóż od takiego skojarzenia - niewola = nie wolno - już tylko krok od następnego: wolność = nieodpowiedzialność. Wolno mi, bo nikt mnie nie pilnuje, bo nikt się nie dowie, bo przed nikim nie będę musiał odpowiadać za swoje czyny, nikt nie będzie mnie rozliczał z mojej działalności. Jestem wolny, a więc nieodpowiedzialny przed nikim, a w końcu nawet przed sobą i przed własnym sumieniem też nieodpowiedzialny. Wolność pojmuję się zatem jako jakąś siłę witalną, jakiś instynkt, jakieś uczucie czy poczucie nieskrępowania.

(...) Powyżej zostało przedstawione fałszywe pojęcie wolności. Przypatrzmy się teraz, jak problem wolności ujmuje Pismo święte. Klasyczny cytat znajdujemy w Ewangelii św. Jana (8, 31-32). „Wtedy powiedział Jezus do Żydów, którzy Mu uwierzyli: «Jeżeli będziecie trwać w nauce mojej, będziecie prawdziwie moimi uczniami i poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli»”.

Warto zwrócić uwagę na to, że w nauczaniu Chrystusa często te dwie rzeczy - wyzwolenie człowieka i przywrócenie człowiekowi wzroku, przejrzenie - idą ze sobą w parze. Także w tekście z Ewangelii św. Łukasza, który jest tekstem wyjściowym, były ze sobą powiązane te dwa zadania: więźniom głosić wolność a niewidomym przejrzenie. Chrystus ogłasza siebie światłością świata i bardzo często przywraca wzrok niewidomym. Powiązanie to zawiera bardzo głęboką treść. Ukazuje głębszy sens Chrystusowego zbawienia, wyzwolenia człowieka. - Prawda was wyzwoli. - Człowiek jest wolny wtedy, kiedy świadomie poddaje swoje życie prawdzie. Wolność więc w najgłębszej swojej istocie jest zależnością i fałszywa jest antyteza: wolność = niezależność - niewola = zależność. Powtórzmy: wolność człowieka jest w najgłębszej swojej istocie zależnością. Jest ona jednakże zależnością dobrowolnie akceptowaną; bo wola ludzka jest wolna tylko o tyle, o ile jest świadoma, o ile świadomie wybiera to, co rozum ukazuje jako prawdę i jako wartość. Niewolę zatem należy utożsamiać nie z zależnością, lecz z nie-wolą, czyli wolą nie oświeconą rozumem, nieświadomą, taka bowiem wola nie jest wolą. Dlatego też nie możemy powiedzieć, że zwierzęta mają wolę, one kierują się instynktem. A o człowieku, który poddany jest różnym emocjom, uczuciom, działa nie panując nad nimi mówimy, że postępuje nie-rozumnie. (...) Dlatego cała tajemnica wyzwolenia człowieka zawiera się w słowach: prawda was wyzwoli.

Człowiek jako osoba obdarzony jest rozumem i wolnością i tylko wtedy urzeczywistnia siebie zgodnie ze swoją naturą i swoim powołaniem, gdy jego wola dobrowolnie poddaje się światłu prawdy (światłu rozumu, sumienia, słowa Bożego, Chrystusa). Doskonałość człowieka i jego wyzwolenie polega na harmonii wewnętrznej pomiędzy wolą a poznaną prawdą. Tutaj możemy nawiązać do znanego nam znaku - symbolu Fos-Zoe, Światło-Życie, który wielką rolę odgrywa w naszym ruchu. Możemy spojrzeć na ten znak jako na znak wyzwolenia człowieka. Jeżeli życie człowieka jest poddane światłu, jeżeli istnieje w nim zgodność, harmonia między tym, co poznaje jako światło, jako prawdę, a tym czym żyje, co realizuje w życiu, wtedy jest on wolny.

Ksiądz Blachnicki zwraca uwagę na to, że nie każda koncepcja wyzwolenia człowieka zgadza się z chrześcijaństwem. Mamy pomysły, które znajdujemy w pismach Fryderyka Engelsa, ale które również dzisiaj są głoszone na ulicach, na przykład: wyzwolenie od małżeństwa – poprzez rozwody, wyzwolenie od macierzyństwa - poprzez aborcję. Zdecydowanie nie jest to chrześcijańska wizja wyzwolenia. Choć używa się słowa „wyzwolenie”, to tak naprawdę chodzi tu o zniewolenie człowieka.

Patrząc na pochodzenie błędnych ideologii prowadzących do zniewolenia, ksiądz Blachnicki - podobnie jak później Jan Paweł II w Centesimus annus - wskazuje, że błędna wizja wyzwolenia człowieka ma swoje źródło w błędnej wizji człowieka. Tam, gdzie mamy do czynienia z błędem antropologicznym, wszystkie programy i działania, niezależnie od tego jak szczytne głoszą hasła, są chybione. Ksiądz Blachnicki zwraca uwagę, że wyzwolenie narodu, to znaczy zarówno odzyskanie niepodległości przez Polskę, jak i przez wszystkie sąsiednie państwa, zaczyna się od wyzwolenia człowieka w sensie wyzwolenia wewnętrznego. Stąd mamy Krucjatę Wyzwolenia Człowieka od alkoholizmu, od narkotyków, od wynaturzeń seksu, od zabijania poczętych dzieci. Akcja na rzecz wyzwolenia człowieka musi zawsze iść ramię w ramię ewangelizacją, bo tylko „jeśli Syn was wyzwoli, rzeczywiście będziecie wolni” (J 8, 36). „Nie można więc oddzielić akcji na rzecz wyzwolenia człowieka od ewangelizacji. (...) Te dwie rzeczy muszą iść równoległe, bo jedynie Ewangelia Jezusa Chrystusa przynosi wyzwolenie człowieka i przynosi moc do stworzenia nowego człowieka” (s. 68-69). Tylko w Chrystusie dokonuje się prawdziwe odnowienie człowieka, recreatio, człowiek staje się nowym człowiekiem. W różnych ideologiach spotykamy się z wizją stwarzania nowego człowieka, nowego społeczeństwa – tak było i w oświeceniu, i w nazizmie i komunizmie – pomysł ten jednak jest zupełnie czym innym, a właściwie wręcz przeciwieństwem tego, o czym mówi katolicka teologia.

Ks. prof. P. Mazurkiewicz, Od wolności wewnętrznej do wolności zewnętrznej

Pytania służące lepszemu zrozumieniu tematu:

- Dlaczego nie wystarczy zdefiniować wolności człowieka jako jego niezależności od zewnętrznych uwarunkowań?
- Z jakiego powodu chrześcijańską koncepcję wolności powinno się łączyć z odkrywaniem prawdy?
- Dlaczego nie powinno się oddzielać wyzwolenia człowieka od ewangelizacji?

Pytania i sugestie do praktycznych działań:

- Przypomnieć pięć źródeł prawdy (światła), które dla chrześcijanina stanowią kryterium oceny otaczającej rzeczywistości oraz własnego postępowania. (Są to: sumienie i rozum człowieka, słowo Boże, nauka Kościoła i osoba Chrystusa jako wzór postępowania).
- Dzielenie: czy dostrzegamy niebezpieczeństwo polegające na tym, że gotowe wzorce myślenia czy postępowania, sugerowane nam przez media, bez naszej refleksji stają się dla nas wyznacznikiem tego, co wolno i co powinniśmy robić w danej sytuacji?

- Odnaleźć w tekstach programowych KWC (deklaracja członkowska, modlitwa KWC ...) odniesienia do głoszenia Ewangelii wyzwolenia. W jakim sensie można mówić o ewangelizacyjnym wymiarze KWC?
- Jak rozumiemy taką funkcję Krucjaty? Czy gotowi jesteśmy na głoszenie Ewangelii wyzwolenia? Na czym mogłoby ono polegać?

Sugestie do modlitwy:

- Tajemnica różańca z dopowiedzeniami: Zesłanie Ducha Świętego (dopowiedzenia po linii: Duch Święty nauczy nas całej prawdy).

5. Prawda a miłosierdzie.

(...) Jest przy tym rzeczą ogromnie doniosłą, abyśmy sobie uświadomili, że podejmując służbę, diakonię wyzwolenia przez prawdę, wypełniamy zarazem podstawowe dzieło miłosierdzia wobec naszych braci. Bo jeżeli w myśl słów Chrystusa prawda wyzwala człowieka, to wynika z tego, że niewola człowieka polega na kłamstwie. Uwierzenie w kłamstwo podstawowe, zasugerowane człowiekowi na początku przez Kusiciela «staniecie się jako bogowie» kłamstwo dotyczące metafizycznej samoświadomości człowieka - jest początkiem stanu niewoli człowieka i ostatecznym źródłem wszelkiego niewolnictwa. Człowiek zakłamany w swojej samo-świadomości, ulegający kłamstwu i posługujący się kłamstwem jest człowiekiem najbardziej pożałowania i pomocy godnym. Utwierdzanie go w kłamstwie, pozostawianie go w złudzeniach, «oszczędzanie» go przez niemówienie prawdy - wszystko to jest w istocie wyrządzeniem krzywdy drugiemu, natomiast wyzwalamie z kłamstwa jest prawdziwym i podstawowym dziełem miłosierdzia. Pod warunkiem oczywiście, że motywem zbliżania komuś prawdy i przekonywania go o prawdzie nie jest pragnienie zatryumfowania nad nim, zwyciężenia go, zawstydzenia i poniżenia, ale miłość, czyli pragnienie uwolnienia kogoś od zła, podniesienia go i wyzwolenia.

Prawda – Krzyż – Wyzwolenie, s. 107 n.

(...) W kontekście takiej miłości musi się dokonywać świadczenie o prawdzie, aby było to zarazem wyzwalamie przez prawdę. Wyzwolenie to stanie się faktem, gdy prawda względnie «widzenie siebie i swoich czynów w całej prawdzie» wyzwoli rzeczywistość nawrócenia. «Nawrócenie jest najbardziej konkretnym wyrazem działania miłości i obecności miłosierdzia. W ludzkim świecie właściwym i pełnym znaczeniem miłosierdzia nie jest samo choćby najbardziej przenikliwe i najbardziej współczujące spojrzenie na zło moralne, fizyczne czy materialne. W swoim właściwym i pełnym kształcie miłosierdzie objawia się jako dowartościowanie, jako podnoszenie w górę, jako wydobywanie dobra spod wszystkich nawarstwień zła, które jest w świecie i w człowieku» (Dives in Misericordia 6).

W ten sposób mamy wypełniać w naszej Ojczyźnie diakonię wyzwolenia przez prawdę. Bez połączenia tej diakonii z postawą miłości i miłosierdzia - grozi jej wypaczenie przez pychę, skażenie przez nienawiść, tryumfalizm pragnący zwyciężyć i poniżyć drugiego, a nie ocalić i podźwignąć. Tylko w połączeniu diakonii wyzwolenia przez prawdę z diakonią wyzwolenia przez miłość, możemy być uczniami Chrystusa, który bezpośrednio po daniu świadectwa prawdzie przed Piłatem wydał się na śmierć krzyżową.

Prawda – Krzyż – Wyzwolenie, s. 108 n.

Kłamstwo jest prawdziwym i podstawowym narzędziem diabła („Od początku był on zabójcą i w prawdzie nie wytrwał, bo prawdy w nim nie ma. Kiedy mówi kłamstwo, od siebie mówi, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa” - J 8,44) dlatego można mu się przeciwstawić tylko przez prawdę i – jak pisze ksiądz Blachnicki – przez dzieła miłosierdzia. Jeśli chcę kogoś uwolnić od zniewolenia kłamstwem, to nie tylko muszę mu ukazać prawdę, lecz przede wszystkim muszę wobec niego zrealizować dzieło miłości. Uwolnić kogoś od zła, wyzwolić go, to tak naprawdę okazać mu miłość, która pomoże mu porzucić nieprawość i fałsz. Przyjąć i realizować takie postawy jest bardzo trudno, dlatego podczas Kongregacji sprzed czterdziestu lat ks. Blachnicki podkreślał, że:

„W ten sposób mamy wypełniać w naszej Ojczyźnie diakonię wyzwolenia przez prawdę. Bez połączenia tej diakonii z postawą miłości i miłosierdzia grozi jej wypaczenie przez pychę, skażenie przez nienawiść, tryumfalizm pragnący zwyciężyć i poniżyć drugiego, a nie ocalić i podźwignąć” [tamże s. 108].

Dzisiaj jest podobnie: możemy ulec pysze, która sprawia, że innych traktujemy w sposób pogardliwy, jako tych, którzy się nie znają, nie orientują, są pogrążeni w złości, w fałszu – „nie są z nami”. Ksiądz Blachnicki wyraźnie podkreślał, że przywrócimy sprawiedliwość i wolność tylko wtedy, gdy będziemy autentycznymi świadkami miłości; będziemy obdarowani i to obdarowanie ostatecznie stanie się dla nas narzędziem wyzwolenia.

Pierwszym jednak i najważniejszym zadaniem stojącym przed każdym z nas jest: „wyzwolenie od szczytowej formy egoizmu”, który wciąż jest w nas obecny. W idei wyzwolenia chodzi przede wszystkim o wyzwolenie z niewolnictwa, a najgorsze niewolnictwo – wyraźnie mówi o tym ksiądz Blachnicki – to jest niewolnictwo nieuświadomione. To jest niewolnictwo, którego nie rozumiemy; tkwimy w nim, ale nie zdajemy sobie sprawy, że jesteśmy niewolnikami kłamstwa, fałszu, niewłaściwych, niegodziwych i nieprawych sposobów życia, oceniania rzeczywistości w perspektywie relatywizacji moralności. Kiedy traktujemy drugiego człowieka jak przedmiot, kiedy innych traktujemy jak narzędzia walki o pozycję w świecie, jesteśmy niewolnikami mocy grzechu. Takie uwikłanie i zniewolenie sprawia, że bardzo ciężko jest nam zobaczyć, uświadomić sobie i uznać nasze własne wewnętrzne niewolnictwo. Jeśli członkowie Ruchu Światło-Życie mają podjąć diakonię wyzwolenia, to najpierw powinni zacząć od siebie, od wyzwolenia z własnego grzechu i nieprawości, z jednoczesnym podejmowaniem trudu przemiany świata w miłości. Tylko przez głęboką miłość i troskę o drugiego człowieka, może dokonywać się proces wyzwolenia. Bliźni potrzebuje mnie jako wyzwoliciela, ale nie takiego, który w triumfie wyciąga go z bagna kłamstwa. Potrzebuje mnie jako miłosiernego Samarytanina, który pomaga podjąć trudną drogę uleczenia z grzechu.

Ks. bp J. Grzybowski, Prawda jako podstawowy wymiar głoszenia Ewangelii
w ujęciu ks. F. Blachnickiego

Pytania służące lepszemu zrozumieniu tematu:

- Na czym polega najgroźniejsze kłamstwo, które grozi człowiekowi wszystkich czasów?
- W jaki sposób głoszenie prawdy może grozić pychą człowiekowi?
- Jak rozumiemy słowa o miłosierdziu, które zawsze jest „podawaniem ręki naszym braciom” oraz „podnoszeniem w górę człowieka”?

Pytania i sugestie do praktycznych działań:

Ta część spotkania będzie nawiązywała do przytoczonego w jednym z powyżej zamieszczonych tekstów, fragmentu encykliki *Dives in misericordia*:

Nawrócenie jest najbardziej konkretnym wyrazem działania miłości i obecności miłosierdzia. W ludzkim świecie właściwym i pełnym znaczeniem miłosierdzia nie jest samo choćby najbardziej przenikliwe i najbardziej współczujące spojrzenie na zło moralne, fizyczne czy materialne. W swoim właściwym i pełnym kształcie miłosierdzie objawia się jako dowartościowanie, jako podnoszenie w górę, jako wydobywanie dobra spod wszystkich nawarstwień zła, które jest w świecie i w człowieku. W takim znaczeniu miłosierdzie stanowi

podstawową treść orędzia mesjańskiego Chrystusa oraz siłę konstytutywną Jego postannictwa. (DM 6).

W świetle powyższych słów encykliki Jana Pawła II priorytetem w czynieniu miłosierdzia przez Kościół musi pozostać wzywanie wszystkich do nawrócenia, a więc zadanie ewangelizacji.

- Co to dla nas znaczy w praktyce? Jakie wnioski należy z tego wyciągnąć?
- Czy można wobec tego powiedzieć, że pomoc materialna świadczona innym ludziom do „dawanie im ryby”, zaś ewangelizacja prowadząca do nawrócenia „to dawanie im wędki”?
- Czy nie widzimy dziś w Polsce niebezpieczeństwa zredukowania postannictwa Kościoła (naszej wspólnoty) do działalności dobroczynnej?
- Czy nie ulegamy oskarżeniom, że działalność ewangelizacyjna jest łamaniem wolności człowieka, bo każdy ma prawo do wyboru własnego stylu życia?

Sugestie do modlitwy:

- Tajemnica różańca z dopowiedzeniami: Głoszenie Królestwa i wzywanie do nawrócenia (dopowiedzenia po linii: Jezus okazuje swoje miłosierdzie poprzez wzywanie do nawrócenia oraz zapraszając do wejścia na drogę Królestwa Bożego)

6. Głosić Chrystusa w świecie postmodernizmu.

Powiązanie między ewangelizacją a dążeniem do sprawiedliwości społecznej, gospodarczej, politycznej, wynika przede wszystkim z przykazania ewangelicznej miłości, bo nie można ewangelizacji oddzielić od realizowania przykazania miłości. Dlatego nie można być obojętnym na los człowieka, którego chcemy ewangelizować, nie można głosić nowego przykazania bez popierania sprawiedliwości, prawdziwego pokoju i braterskiego postępu człowieka. Dlatego - stwierdza Ojciec św. Paweł VI - „jest rzeczą niedopuszczalną, aby w ewangelizacji można było lub należało lekceważyć najwyższą wagę owych problemów tak dziś nabrzmiałych, które dotyczą sprawiedliwości, wyzwolenia, postępu i pokoju w świecie”. (Ewangelii nuntiandi, n.31) Ojciec św. odrzuca więc koncepcję neutralności Kościoła wobec tych wszystkich problemów. Z drugiej strony jednak Kościół nie może się zgodzić na podporządkowanie celów religijnych celom związanym z wyzwoleniem człowieka na płaszczyźnie społeczno- gospodarczo-politycznej. Nie można ograniczać dzieła, czy misji Kościoła do dziedziny gospodarczej, politycznej i społecznej. Ewangelizacja musi mieć na uwadze całego człowieka we wszystkich jego wymiarach, we wszystkich aspektach jego istnienia, a do aspektów istnienia człowieka należy jego otwarcie się na coś absolutnego czyli na Boga. Ewangelizacja i w ogóle misja Kościoła musi mieć na uwadze określone pojęcie człowieka, a więc musi opierać się na prawdzie o człowieku. Nie można nigdy tej wizji człowieka zapomnieć, porzucić na rzecz jakiejś strategii, wyraźnej polityki, która może krótkofalowo osiągnąć jakieś cele po linii przywracania sprawiedliwości, ale zapomina o nadrzędnych celach i w ogóle pomija sam problem człowieka i jego wewnętrznego wyzwolenia zgodnie z prawami jego natury. Dlatego Kościół musi wszędzie głosić pierwszeństwo swojej roli duchowej. Kościół się wzbrania przed zastąpieniem głoszenia Królestwa Bożego proklamowaniem wyzwolenia w porządku czysto ludzkim. Kościół stoi na stanowisku, że jego udział w wyzwolaniu człowieka nie byłby pełny i doskonały, gdyby zaniedbał obwieszczenia zbawienia w Jezusie Chrystusie, dlatego Kościół wprawdzie łączy wyzwolenie ludzkie ze zbawieniem człowieka w Jezusie Chrystusie, ale nigdy tych rzeczy nie utożsamia. Nie można powiedzieć, że jak się wyzwala człowieka w porządku społeczno-politycznym, to zbliża się w ten sposób zbawienie człowieka w sensie zbliżania Królestwa Bożego według Ewangelii. „Nie każde pojęcie wyzwolenia - pisze Ojciec św. w Adhortacji - zgadza się i przystaje do ewangelicznej wizji człowieka i dlatego nie wystarczy uzyskać wyzwolenie, zaprowadzić dobrobyt i postęp, żeby nadeszło Królestwo Boże”. Kościół ma mocne przekonanie, że każde wyzwolenie dotyczące spraw doczesnych, każde polityczne wyzwolenie, chociażby nawet powoływało się na takie czy inne wypowiedzi Pisma św., chociażby nawet powoływało się na jakieś teologiczne zasady, to jednak „zawiera w sobie zarodki własnej negacji i odchyła się od tego wzniesłego celu, jaki sobie zamierzyło, skoro jego prawdziwe motywy w żaden sposób nie odnoszą się do stanowienia sprawiedliwości w miłości, skoro ów porywający zapał i gorliwość jakie niosą nie mają charakteru mocy duchowej ani nie uwzględniają zbawienia i szczęścia wiecznego w Bogu jako ostatecznym celu”. (Ewangelii nuntiandi, n. 35)

Prawda – Krzyż – Wyzwolenie, s. 65-67.

Uderzyło mnie, że stowarzyszenie Prawda + Wyzwolenie nie miało zajmować się bezpośrednio (także w czasie stanu wojennego) organizowaniem pomocy żywnościowej czy humanitarnej dla Polski. Paczki żywnościowe czy przemykana „bibuła” były ważne, ale nie najważniejsze. Ksiądz Blachnicki pisze, że „wszędzie Kościół musi głosić pierwszeństwo swojej roli duchowej. Kościół się wzbrania przed zastąpieniem głoszenia królestwa Bożego

proklamowaniem wyzwolenia w porządku czysto ludzkim” (s. 66). Myślę, że to bardzo ważne sformułowanie. My i dzisiaj często stajemy wobec pokusy, by patrzeć na Kościół i naszą wiarę od strony ich użyteczności. Pytamy: na ile wiara jest przydatna, by poprawić doczesny los człowieka? Trochę tak, jak byśmy pytali: a co ja z tego będę miał? Gdybyśmy uzasadniając niezbędność Kościoła, sprowadzili jego misję do spraw doczesnej przydatności, do wypełniania jakiejś społecznej funkcji, z czasem mogłoby się okazać, że inna organizacja będzie tę funkcję wypełniać lepiej niż Kościół. Kościół wówczas przestałby być potrzebny.

ks. prof. P. Mazurkiewicz, *Od wolności wewnętrznej do wolności zewnętrznej*

Socjologowie po przeprowadzeniu w 2005 roku badań wśród amerykańskich nastolatków, sformułowali pięć zasad papkowej pseudoreligii, nazwanej przez nich moralistycznym deizmem terapeutycznym, do której według nich przyznaje się większość badanych. Religię tą miałyby charakteryzować następujące twierdzenia:

- Bóg istnieje, stworzył świat i nim kieruje. Śledzi życie ludzkie na ziemi.
- Bóg chce, żeby ludzie byli dobrzy, mili i uczciwi wobec siebie, bo tak napisano w Biblii i tak naucza większość religii na świecie.
- Głównym celem życia człowieka jest szczęście i dobre samopoczucie.
- Bóg nie powinien się wtrącać do życia człowieka, chyba że jest potrzebny do rozwiązania jakiegoś problemu.
- Dobrzy ludzie idą po śmierci do nieba.

na podstawie: Rod Dreher, *Opcja Benedykta*, Kraków 2018, s. 26

Pytania służące lepszemu zrozumieniu tematu:

- Jak można by opisać zależność pomiędzy zbawieniem, które głosi Kościół, a poprawą warunków życia ludzi na ziemi?
- Dlaczego dla misji Kościoła nieodzowna staje się właściwa antropologia?
- Jakie niebezpieczeństwo dla misji Kościoła w naszych czasach płynęłoby z podkreślania jedynie jego obowiązku pełnienia dzieł miłosierdzia?
- Czy dostrzegamy wokół siebie ludzi, którzy wyznają zasady opisanej powyżej pseudoreligii „moralistycznego deizmu terapeutycznego”?

Pytania i sugestie do praktycznych działań:

- Jak można scharakteryzować orędzie o miłosierdziu Bożym dla świata, bez zawężania go do wymiaru doczesnego?
- Jak w praktyczny sposób łączyć zadania diakonii ewangelizacji i miłosierdzia? Czy znamy przykłady takiego działania?
- Czy dostrzegamy w naszym środowisku niebezpieczeństwo omijania niewygodnych dla współczesnego człowieka prawd wiary, np. o grzechu czy o możliwości potępienia? W jaki sposób głosić dziś te prawdy wiary?

Sugestie do modlitwy:

- Tajemnica różańca z dopowiedzeniami: Zwiastowanie NMP (dopowiedzenia po linii: Maryja z pokorą przyjmuje Boży plan historii zbawienia).

7. Świadczyć o prawdzie z miłością.

(...) obecnie stajemy przed zadaniem: jak realizować diakonię wyzwolenia w świecie, w którym każdy może mieć swoją prawdę i przez to swoje zdanie, w którym każdy może mieć swój własny punkt widzenia i swój pogląd, mając jednocześnie głębokie przekonanie, że to one są najważniejsze. Nie ma prostych rozwiązań dla tak sformułowanych wyzwań. Musimy podjąć próbę określenia, jak my, którzy rozpoznaliśmy w Chrystusie i w Kościele nasze miejsce, mamy świadczyć o prawdziwości przesłania Chrystusa i zbawczego posłannictwa Kościoła.

Wydaje się, że ksiądz Blachnicki, gdy w latach 80. zmagał się z totalitaryzmem komunistycznym, doznając bardzo wielu przykrości i prześladowań (a ostatecznie, jak się domyślamy, został przez ten system komunistyczny doprowadzony do śmierci), miał tę odpowiedź. Była to odpowiedź miłości: mieć odwagę odrzucać kłamstwo, nazywać rzeczy po imieniu, nie przyjmować i nie uznawać fałszywych twierdzeń. Pokazał swoim życiem – nie żyjemy kłamstwem, zawsze realizujemy postawę miłości, postawę diakonii wyzwolenia i diakonii miłosierdzia. Sądzę zatem, że w obecnym czasie członkowie Ruchu Światło-Życie stoją przed zadaniem tworzenia wspólnot, które będą nie tyle wspólnotami głoszenia „jakiejś prawdy” o Jezusie Chrystusie – we współczesnym świecie jest ich wiele – ale przede wszystkim będą przestrzenią świadczenia i ukazywania swoim życiem, że prawda przynosi owoce, że życie w kłamstwie, zniewoleniu i fałszu degraduje i deprecjuje godność osoby. Jest to szczególnie ważne dziś, gdy żyjemy w atmosferze profanacji słowa, jakiejś ogromnej orgii fałszu, która nas wszystkich zewsząd otacza. Nie chodzi tylko o informacyjne fake newsy, ale dezinformacje i manipulacje zwielokrotnione i upowszechnione przez współczesną cywilizację cyfrową i wirtualną rzeczywistość, w której wszyscy tkwimy. Przez nieustanny zalew przeróżnych opinii, przekazów i powiadomień dociera do nas także wiele niesprawiedliwych ocen, obmów i kłamstw. Bardzo łatwo jest dziś wprowadzić w świat fałszywe komunikaty i dezinformujące treści. Niestety żyjemy w świecie, w którym kłamstwo nie tylko spowszechniało, ale wręcz stało się częścią zawodowego życia bardzo wielu ludzi na całym świecie. Żyjemy w świecie kłamstw społecznych, które są przekazywane i utwierdzane przez całe instytucje i struktury. To sprawia, że obecnie słowo mówione i pisane w różnorodnych nośnikach straciło już swą twórczą moc. Treści, które odnajdujemy w gazetach, na portalach internetowych, na czatach, to co jest na Facebooku i na Instagramie, to co wiele osób wypowiada w przeróżnych mediach, także słowo słyszane w szkołach i na uczelniach – to wszystko jest niestety często słowem fałszywym, służy kłamstwu.

Jak zatem odnaleźć prawdę w świecie wypełnionym taką degradacją i dekonstrukcją słowa? W naszych rodzinach i wspólnotach jest przecież wciąż wiele osób wrażliwych na prawdziwość obiektywnego świata, mających w sobie tęsknotę za autentycznością przekazu treści. Nie chcą zgodzić się na to, że rozchodzą się drogi wolności i prawdy. Realność świata w którym jesteśmy i poznawcza tęsknota człowieka, dopominają się o prawdy, a przede wszystkim właściwego rozpoznania spraw fundamentalnych: kim jest człowiek i jakie dobro czyni go lepszym? co to jest życie? jaki status bytowy ma osoba ludzka pośród innych bytów, rzeczy i społeczności? Te pytania, prędzej czy później, docierają do człowieka, szczególnie takiego, który chce uporządkować swoje życie. To zaś oznacza, że przed każdym z nas stoi bardzo trudne, czasem wręcz heroiczne, zadanie sprawdzania informacji, ostrożnego podchodzenia do tego, co słyszymy czy czytamy, rzetelnego poznawania rzeczywistości, a ostatecznie obrony odkrytej prawdy. Nie powinno też dziwić, że kto jest wrażliwy na doświadczenie prawdy świata, prawdy osobowego życia, może mieć obecnie przekonanie, że jest osamotniony. Czy nie powinniśmy zatem w naszych rodzinach i naszych wspólnotach

stwarzać przede wszystkim przestrzeni prawdy? Mówienia do siebie nawzajem w sposób piękny, mądry, prawdziwy – o dotykających nas problemach, wyzwaniach i próbach, o trudnych sprawach, które nas bolą, ranią, smucą? Czy pierwszym miejscem nauczania prawdy nie powinno być małżeństwo i rodzina, wspólnota parafialna, spotkanie oazowe, gdzie można podjąć wszystkie tematy, nikt nie będzie się z nikogo śmiał ani go wyszydzał, ale poważnie, w sposób mądry i roztropny podejździe do przedstawionych tematów?

Sądzę, że ks. Blachnicki miałby obecnie taki właśnie sposób podejźcia do zakłamanego i dotkniętego raną kłamstwa świata. Dzisiejsza skaza jest inna, może mniej brutalna i prostacka, ale bardziej perfidna i zwodnicza niż miało to miejsce w jego czasach – nazistowskiego terroru i komunistycznego reżimu. Z jego biografii wiemy, że był to człowiek bardzo wrażliwy na prawdę, poczucie ludzkiej godności i społecznej sprawiedliwości. Dwa razy ocierając się o śmierć, nabrał głębokiego przekonania co do wyjątkowości daru życia, znaczenia realizowania życiowych ideałów, wartości jakie stanowią zarówno Kościół, jak i ojczyzna. W celi śmierci zrozumiał na czym polega niezbywalna godność osoby, której żadne totalitarne metody i systemy nie mogą złamać:

„Człowiek, który zna prawdę, znosi szykany, prześladowania, obóz, więźnienie. Ale mimo to nie przestaje być człowiekiem wewnątrznie wolnym” [tamże s. 134].

Oto przesłanie księdza Blachnickiego, tak dziś nam potrzebne. Jeśli słuszne są słowa Jezusa – „poznajcie prawdę, a prawda was wyzwoli” – to ujmowanie prawdy, przyjęcie prawdy, życie prawdą czyni nas rzeczywiście ludźmi wolnymi. Człowiek prawdziwy przeżywa swoje pełne wyzwolenie w mocy krzyża, w mocy cierpienia Chrystusa i nie pozostawia tego dla siebie, bo pragnie, by prawda przeniknęła życie społeczne. Dlatego ks. Blachnicki mówi:

„Trzeba to zastosować do wyzwolenia również w skali społecznej, w skali narodowej: tutaj także prawda nas wyzwoli. Byśmy duchowo byli wolni, musimy mieć odwagę odrzucić kłamstwo, nazwać rzeczy po imieniu, nie przyjmować pewnych twierdzeń, ale zrealizować – przede wszystkim w sobie – prawdę w miłości i tworzyć wspólnoty oparte na prawdzie i wyzwajające” [tamże 134–135].

Tak sformułował bym trudne, ale niezwykle ważne i wielkie zadanie, jakie obecnie stoi przed nami, a możemy chyba powiedzieć, także przed Kościołem w Polsce. Dlatego w myśl hasła roku formacyjnego zaproponowanego nam przez władze Ruchu Światło-Życie, podejźmijmy w naszych wspólnotach, spotkaniach, rozważaniach, konferencjach, a także w naszych własnych lekturach tę właśnie triadę: prawda – krzyż – wyzwolenie. Prawda – jako coś, co nas przemienia i dotyka, z powodu której doznajemy cierpienia, a może nawet prześladowania, ale świadomi, że to ostatecznie ona nas wyzwala. Starajmy się formacyjnie rozważać i realizować hasło roku tego. Podejźmijmy trud refleksji nad wspomnianym już problemem rozejźcia się dwóch kategorii – prawdy i wolności – ponieważ także w Kościele, we wspólnotach i rodzinach, pośród nas i w naszych dyskusjach zostało to zupełnie pomieszane. Uznaliśmy za coś całkowicie normalnego (także w wychowaniu dzieci i młodzieży, wobec przyjaciół, znajomych i członków naszych wspólnot), że każdy może mieć swoją prawdę i każdy może (a nawet ma prawo) stać się wolny za cenę prawdy. Nie dostrzegamy jednak zadziwiającego paradoksu, że kto neguje obiektywizm przyjmując, iż każdy ma swoją prawdę i każdy pragnie realizować swoją wolność, w pewnym momencie staje się niewolnikiem własnych popędów, pragnień, nałogów i oczekiwań. Pogrąża się w zakłamaniu i nieświadomionej niewoli.

Nie mamy zatem innego wyjźcia – stwarzajmy w naszych wspólnotach przestrzenie, w których może narodzić się prawda, a przez tę prawdę może dokonać się nasze wewnętrzne wyzwolenie. Sądzę, że jako członkowie Ruchu Światło-Życie, ale też jako ci, którzy w Kościele

są odpowiedzialni za wspólnoty i realizację programu formacyjnego, wszyscy jesteśmy do tego zobowiązani. Nie możemy się bać, musimy spokojnie, powoli, w codziennych doświadczeniach wyzwalać się z naszych wewnętrznych egoizmów oraz nieprawości i szukać prawdy. Musimy z pokorą, ale i determinacją, realizować przesłanie Jezusa z Ewangelii św. Jana, które ks. Blachnicki uczynił przedmiotem rozważań w 1981 roku: „Poznać prawdę, a prawda was wyzwoli”.

Ks. bp J. Grzybowski, Prawda jako podstawowy wymiar głoszenia Ewangelii w ujęciu ks. F. Blachnickiego

Pytania służące lepszemu zrozumieniu tematu:

- Jak rozumiem tezę o „degradacji i dekonstrukcji słowa” w naszych czasach?
- Co oznacza współczesne rozejście się „prawdy i wolności”, o którym wspomina ksiądz biskup?

Pytania i sugestie do praktycznych działań:

- Jakie mamy wypracowane sposoby dochodzenia do prawdy, w świecie wielu fałszywych informacji i zniekształconych treści?
- Czy mamy doświadczenie spokojnego głoszenia prawdy, będącego odpowiedzią na fałszywe oskarżenia pod naszym adresem?
- Dzielenie osobistym doświadczeniem: Jak bronić się przed niepotrzebną krytyką innych, zwłaszcza w przestrzeni internetu? Jak umiejętnie walczyć z pokusą dania upustu własnej złości czy gniewu, nawet gdy płyną z uzasadnionych powodów?
- Czy nasza wspólnota stwarza przestrzeń do dyskusji szanującej poglądy innych? Czy czasem nie staje się miejscem ośmieszenia bądź wyszydzenia kogoś za jego poglądy?

Sugestie do modlitwy:

- Tajemnica różańca z dopowiedzeniami: Zmartwychwstanie Chrystusa (dopowiedzenia po linii: zmartwychwstanie Chrystusa jako początek Kościoła, wspólnoty żyjącej w prawdzie i miłości dzieci Bożych).

8. Życ w prawdzie, która wyzwala.

Ksiądz Blachnicki podkreśla jednak, że „samo intelektualne poznanie prawdy jeszcze nie wyzwala” (s. 297). Pamiętam, że w moim rodzinnym domu razem z rodzicami słuchaliśmy Radia Wolna Europa czy Głosu Ameryki. Prawda była dostępna dla wielu ludzi w Polsce i całym bloku sowieckim. Ale sama prawda nie wyzwala; poznanie prawdy musi być połączone z możliwością wyznania prawdy. Jeśli człowiek zna prawdę, ale nie postępuje zgodnie z nią, zaczyna siebie samego okłamywać. Musi się sam przed sobą usprawiedliwiać, dlatego nie postępuje zgodnie z prawdą i następuje jakiś rodzaj automanipulacji. Prawda wtedy wyzwala człowieka, gdy jest wyznana, kiedy jest zaświadczona własnym życiem. Wyzwolenie następuje poprzez gotowość ponoszenia ofiar w imię wartości prawdy. „W jaki sposób więc można przezwyciężyć lęk, aby stać się wolnym? (...) trzeba być gotowym do ponoszenia ofiar w imię wartości prawdy. Lęk bowiem jest zawsze lękiem przed ofiarą, cierpieniem, w końcu przed śmiercią” (s. 297).

Myślę, że także w dzisiejszym świecie jest istotne, by pamiętać, że z jednej strony potrzebna nam jest wiedza o stanie społeczeństwa, ale z drugiej strony potrzebna nam jest też gotowość do życia zgodnie z prawdą, do wyznawania prawdy i do odważnego dawania świadectwa prawdzie bez względu na konsekwencje; jak mówił ksiądz Blachnicki: nawet z narażeniem własnego życia. Tym, co rzeczywiście zmienia świat, jest sytuacja, kiedy człowiek poznaje prawdę, nie boi się i składa świadectwo tej prawdzie. Najbardziej przemawia świadectwo męczenników – ludzi, którzy zaświadczyli o prawdzie poprzez oddanie swojego życia. Stąd przezwyciężenie lęku możliwe jest tylko dzięki wierze w Jezusa Chrystusa; to akceptacja ofiary, którą trzeba podjąć po to, żeby być wolnym człowiekiem. Jest to równoznaczne z akceptacją krzyża. „Akceptacja ofiary w imię prawdy i innych wyższych wartości jest równoznaczna z akceptacją Krzyża!” (s. 298). Krzyż jest znakiem wolności i wyzwolenia człowieka.

(...) Ten sposób myślenia o wolności i zniewoleniu wskazuje, że – jak mówi ksiądz Blachnicki – „rozwiązanie problemu wolności nie leży w dziedzinie polityki pojętej jako gra sił (...), ale w dziedzinie filozofii, etyki, religii i wychowania” (s. 299). Wydaje nam się, że o życiu społecznym, o modelu tego życia decydują ci, którzy są u władzy. Ksiądz Blachnicki wygłasza inną tezę: decyduje przede wszystkim to, co jest związane ze sposobem myślenia: filozofia, etyka, religia i zdolność do przekazywania konkretnej kultury duchowej następnemu pokoleniu; zdolność do wychowania wolnych ludzi. Stąd bardzo ważne jest pytanie o szkolnictwo. Kiedy myślimy dzisiaj o przyszłości Polski, to trzeba postawić pytanie o stan filozofii, etyki, teologii na przykład na uniwersytetach: czego uczą się tam młodzi ludzie, jakiego sposobu myślenia. Trzeba pytać o świadectwo czy antyświadectwo tak zwanych zwykłych profesorów i wreszcie o to, jakie mamy szkoły, jak kształcimy dzieci i młodzież. Ksiądz Blachnicki pisze, że „narody nie umierają śmiercią swoich męczenników, ale umierają z powodu braku męczenników” (s. 302); Kościół także nie umiera z powodu śmierci męczenników, ale z powodu braku męczenników. A zatem to brak ludzi gotowych dać świadectwo prawdzie czy swojej wierze zagraża istnieniu narodu i Kościoła. Natomiast to, że ludzi zabija się z powodu ich wierności prawdzie czy Chrystusowi, to nie przynosi Kościołowi uszczerbku tylko raczej go wzmacnia, buduje.

(...) Ksiądz Blachnicki zwraca uwagę, że ponieważ w tym sporze chodzi tu o kulturę i to kulturę duchową, to bardzo istotna jest prawdziwa informacja; dlatego tworzy to, co nazywa służbą informacyjną; zaleca gromadzić i rozpowszechniać wiadomości o świadectwach odważnego mówienia prawdy i stawania w obronie wartości moralnych i duchowych (por. s. 319). Myślę, że także dzisiaj nie tylko dla Ruchu Światło-Życie, ale dla wszystkich ludzi, którzy starają się żyć zgodnie z własnym sumieniem istotne znaczenia ma ta informacja o

świadczeniach wierności Chrystusowi; obok potrzeby dawania świadectwa własnym życiem ważne jest przekazywanie informacji o świadectwie innych osób, upowszechniania ich na przykład w mediach społecznościowych, żeby ludzie, którzy są gotowi do ponoszenia rozmaitych ofiar dla prawdy, dla Chrystusa, nie mieli poczucia, że są osamotnieni. Ksiądz Franciszek zwracał uwagę, że kształtowanie opinii publicznej jest potrzebne nie tylko w kraju, ale równie potrzebne jest kształtowanie opinii publicznej na Zachodzie.

ks. prof. P. Mazurkiewicz, *Od wolności wewnętrznej do wolności zewnętrznej*

Pytania służące lepszemu zrozumieniu tematu:

- Dlaczego samo poznanie prawdy nie wyzwala? Dlaczego musi być połączone z działaniem, które z niej wynika?
- Jak rozumieć zdanie ks. Blachnickiego, że: *narody nie umierają śmiercią swoich męczenników, ale umierają z powodu braku męczenników?*

Pytania i sugestie do praktycznych działań:

- Czy ktoś z nas ma doświadczenie ponoszenia jakiejś ofiary w imię wierności głoszonej prawdzie? Podzielmy się takim przeżyciem.
- Czy próbowaliśmy upowszechniać w internecie wypowiedzi, będące świadectwami wierności wyznawanym wartościom? Czy znamy takie wypowiedzi?
- Kto z męczenników za wiarę (z obszernej książki martyrologium Kościoła) przemawia do nas najbardziej? Dlaczego?

Sugestie do modlitwy:

- Tajemnica różańca z dopowiedzeniami: Śmierć Chrystusa (dopowiedzenia po linii: ofiara Chrystusa pozostaje po wszystkie czasy drogowskazem prawdziwych wartości dla świata).

9. Zjawisko relatywizacji prawdy.

(...) Znane jest rozczarowanie, jakie przeżywają w zetknięciu się z wolnym Zachodem tzw. dysydenci wydalani ze Związku Sowieckiego oraz inni ludzie szukający azylu.

Z pewnością przeżywają początkowo pewne zafascynowanie swobodami demokratycznymi Zachodu. Ale wnet - konfrontując swoje doświadczenie wolności z tym, co o wolności sądzi się w życiu potocznym na Zachodzie - przeżywają bolesne rozczarowanie.

Przeżywają to rozczarowanie zwłaszcza wtedy, gdy w różnych polemikach i dyskusjach odkrywają, jak rozpowszechnione hasło pluralizmu doprowadziło do zaniku poczucia absolutnej wartości prawdy. Odkrywają, że ludziom spierającym się zawzięcie wcale nie chodzi o odkrycie, gdzie jest prawda, którą wszyscy muszą zaakceptować - aby właśnie w ten sposób zaakceptować swoją wolność! Wyraził to ktoś drastycznie w ten sposób: „Kiedy u nas (na Wschodzie) ktoś mówi $2 \times 2 = 5$, to mówimy mu po prostu: jesteś niemądry. Ale tutaj (na Zachodzie) mówią: proszę bardzo, pluralizm, jeżeli ktoś tak uważa...”

Pojęcie wolności na Zachodzie kształtuje się nie w konfrontacji z totalitarnym systemem, ale z systemem hedonistyczno - konsumpcyjnej cywilizacji. Nie jest to konfrontacja z negacją wolności, ale z fałszywym pojęciem wolności. Wolność jest rozumiana czysto formalnie jako możliwość opcji - wyboru pomiędzy wielu możliwościami, przy czym motywacja jest najczęściej subiektywna: wybieram tak, bo mi się tak podoba, bo to przyjemne, korzystne. Wolność staje się swawolą. Pojęcie wolności i demokracji często doprowadzane jest do absurdu. Stąd chaos i niemoc rozwiązywania poważnych problemów towarzyszą często zachodnim demokracjom. Rezultatem takich postaw jest przede wszystkim załamywanie się systemu wychowania młodych pokoleń.

Problem wyzwolenia człowieka i społeczeństw jest także centralnym problemem rzekomo wolnego Zachodu - a doświadczenia ludzi przychodzących ze Wschodu, mogą mieć duże znaczenie dla rozwiązywania problemów Zachodu.

Problemem centralnym pozostaje w końcu zawsze problem Człowieka. Brak właściwego obrazu człowieka i pojęcia jego wolności jest ostatecznie źródłem kryzysów społecznych, ekonomicznych, politycznych i kulturalnych.

Patrząc w przyszłość - bardziej może musimy lękać się o los cywilizacji zachodniej, niż o los narodów na Wschodzie. Bo historia uczy, że narody w końcu zawsze jakoś rozwiązują problem zniewolenia przez swoich tyranów - ale wiele narodów zniknęło już z historii wskutek własnej dekadencji.

Prawda – Krzyż – Wyzwolenie, s. 302 n.

(...) Logując się do swojego konta na jakimkolwiek z mediów społecznościowych, użytkownik w jednej chwili bombardowany zostaje reklamami kontekstowymi, oraz odnośnikami do stron sugerowanych przez program komputerowy, na podstawie wcześniej odwiedzanych portali. W ten sposób osoba o poglądach lewicowych dostanie dodatkową dawkę informacji z lewicowych serwisów. Ten sam los spotka czytelnika prawicowych portali. To, że nasze wirtualne światy są odmienne, łatwo sprawdzić wyszukując w przeglądarce dowolne hasło, a następnie prosząc kolegę o wyszukanie tego samego słowa - wyniki będą drastycznie odmienne. Zachęcam do spróbowania.

Jak by tego było mało, zarówno jedna jak i druga osoba, już wcześniej, sama świadomie wybierze w sieci informacje ze stron odpowiadającą jej poglądom. Przeglądając witryny, których zawartość powoduje poczucie komfortu ideologicznego, czytelnik utwierdzi się, że ma

racje, gdyż nie jest odosobniony w swoim postrzeganiu świata; poczuje, że należy do większej grupy podobnie myślących. Zaś różnorodność wirtualnych serwisów informacyjnych pozwoli zawsze znaleźć ten o „właściwym, jedynie słuszym” przekazie.

(...) I tak oto, social media rozkawałkowały społeczeństwa po liniach niepokrywających się z granicami administracyjnymi państw. Co więcej, rozbiły je na pofragmentowane, małe grupki zaciekłe broniące swoich idei.

W tym fragmentowaniu społeczeństw, w sukurs mediom społecznościowym idą współczesne media tradycyjne, czyli telewizja i radio. W bogactwie swojej różnorodności oferują wiele wersji tego samego faktu, a dzięki owej wielości interpretacji, odbiorca może wybrać swoją, by następnie po znalezieniu własnej, jedynie słusznej wersji, założyć wirtualną społeczność z religijnym pietyzmem czczącą wersję wybraną. Powstają więc, na platformie mediów społecznościowych, nie tylko kluby miłośników psów rasowych, ale grupy wierzące w swoją wersję świata, a wersji tych narosła wręcz niezliczona ilość.

W wyniku braku jednego kanału komunikacyjnego, i jednej podanej tam wersji świata, nie ma mostów jakie mogły by ponownie połączyć te pofragmentowane i często antagonistyczne grupy. Każda z grup zaś przekonana jest o swojej racji i tak powstaje sprzężenie zwrotne dodatnie na jakim rośnie wiara grupy w swoją jedynie słuszną wersję świata.

W efekcie postęp technologiczny jaki stał się u początku XXI wieku fundamentem masowej komunikacji na skalę globalną, w swojej gwałtowności i dostępności przeniósł nas w czasie do korzeni, z jakich wyrasta ewolucyjnie ukształtowana tendencja Homo sapiens do tworzenia stosunkowo małych lokalnych społeczności, agresywnie nastawionych do społeczności sąsiednich.

(...) Konieczne jednak jest aktywne wyjście z własnych twierdz mentalnych, z murów grup mediów społecznościowych. Czy wirtualne mury runą, pokaże historia.

Jeżeli społeczności grup medialnych stracą zdolność porozumienia się w płaszczyźnie ideologicznej, tragiczne konflikty prowadzące do zagłady milionów ludzi w skali globalnej staną się nieuniknione.

Piotr Węclaw, Koniec wersji oficjalnej, opublikowano: 26.03.2018 05:24, w:
<https://www.salon24.pl/u/piotr-weclaw/854348,koniec-wersji-oficjalnej>

Pytania służące lepszemu zrozumieniu tematu:

- Co rozumiemy przez stwierdzenie ks. Blachnickiego, że: *pojęcie wolności na Zachodzie kształtuje się nie w konfrontacji z totalitarnym systemem, ale z systemem hedonistyczno - konsumpcyjnej cywilizacji?*
- Czy dostrzegam zjawisko „rozkawałkowania” społeczeństwa poprzez media społecznościowe? W czym się ono przejawia w codziennym życiu? W czym przejawia się w życiu naszych wspólnot?

Pytania i sugestie do praktycznych działań:

- Jakie widzimy zagrożenie zniewolenia nas poprzez uległość konsumpcyjnemu stylowi naszego życia?
- Jak cecha „katolickości” Kościoła odnosi się do omawianego powyżej zjawiska „rozkawałkowania” społeczeństwa? Jakie wyzwania stawia ten fakt przed nami w praktycznym życiu naszych wspólnot?

Według Katechizmu Kościoła Katolickiego słowo: „*powszechny*”, „*katolicki*” oznacza „*uniwersalny*” czyli „*cały*” lub „*zupełny*”. Kościół jest powszechny, bo jest w nim Chrystus, który udziela mu „*pełni środków zbawienia*” oraz ponieważ został posłany do całego świata. (por. KKK nr 830 n.)

Sugestie do modlitwy:

- Tajemnica różańca z dopowiedzeniami: Ustanowienie Eucharystii (dopowiedzenia po linii: Eucharystia jako znak miłości i jedności uczniów Chrystusa).

10. Głosić Ewangelię dzisiaj.

Człowiek zdezintegrowany.

Człowiek będący produktem współczesnej cywilizacji jest człowiekiem zdezintegrowanym, wewnątrznie rozbitym, nie scalonym, nie skoordynowanym. Jest to często dezintegracja wskutek nadmiaru informacji. Jednak przede wszystkim jest to dezintegracja pomiędzy sferą poznawczą, umysłem a wolą; pomiędzy prawdą poznaną a działaniem i postawą życiową; pomiędzy "wiedzieć" a "być". Człowiek wie co i jak powinien czynić, ale jest niekonsekwentny: postępuje inaczej niż powinien. Prawda nie jest już przeżywana jako siła normatywna, domagająca się posłuchu i poddania jej wymogom życia. Przyczyny tej dezintegracji mogą być zewnętrzne i wewnętrzne. Zewnętrzne – to narzucanie kłamstwa przez terror polityczny czy inny, np. terror opinii publicznej, powodujący lęk przed mówieniem i czynieniem prawdy. Przyczyny wewnętrzne – to uleganie namiętnościom, słabościom i przywiązaniom, co powoduje stawianie tego, co przyjemne ponad to, co prawdziwe i słuszne. Skutkiem działania tych przyczyn jest człowiek rozbity, żyjący w jakiejś głębokiej schizofrenii.

ks. F. Blachnicki, Ruch Światło-Życie jako pedagogia nowego człowieka

Przez trzy lata pracy nad tą książką, kiedy przygotowywałam wykresy, czytałam gazety uniwersyteckie i słuchałam historii oraz opinii młodych ludzi, którymi dzielili się ze mną w trakcie obszernych rozmów, doszłam do następującego wniosku: pokolenie internetu się boi, a może wręcz jest przerażone. Dorastają powoli, wychowywani w taki sposób, by cenić bezpieczeństwo, przerażają ich implikacje nierówności ekonomicznych, co więcej – dojrzewają w czasach, gdy główną formą aktywności społecznej jest gapienie się w mały prostokątny ekran, gdzie można zostać polubionym lub odrzuconym. Urządzenia, które trzymają w dłoniach, wydłużyły im dzieciństwo i odizolowały ich od prawdziwych kontaktów między ludźmi. W wyniku tego jest to najbezpieczniejsze pokolenie w historii, ale najbardziej wrażliwe psychicznie. Od milenialsów są bardziej skoncentrowani na pracy i bardziej realistycznie nastawieni – rozumieją, że aby im się powiodło, będą musieli zaciekle walczyć. Są wyjątkowo tolerancyjni i przynieśli ze sobą nową świadomość w kwestiach równości, zdrowia psychicznego, praw LGBT, jednocześnie porzucając tradycyjne struktury, jak chociażby religię. Praktyczna natura i nieodłączna ostrożność będą solidną podstawą sukcesu iGenu. Jeśli tylko przedstawiciele tego pokolenia zerwą się z uwięzi swoich telefonów i zrzucą z siebie ciężki płaszcz swoich strachów, mogą jeszcze rozwinąć skrzydła i poszybować.

Jean M. Twenge, iGen

Dlaczego dzieciaki dorastające w sieci są mniej zbuntowane, bardziej tolerancyjne, mniej szczęśliwe – i zupełnie nieprzygotowane do dorosłości*
i co to oznacza dla nas wszystkich, Sopot 2019, s. 350 n.

Rozmowa służąca lepszemu zrozumieniu tematu:

- Podkreślić proroczą intuicję ks. Blachnickiego, który już w 1981 roku, w epoce w której nie wynaleziono jeszcze internetu, telefonów komórkowych i mediów

społecznościowych zrozumiał, że jedną z głównych przyczyn wewnętrznego rozbicia człowieka jest jego *dezintegracja wskutek nadmiaru informacji*.

- Rozmowa na temat pokolenia iGen. Czy polskie doświadczenie potwierdza badania amerykańskie dotyczące ludzi wychowanych w epoce internetu i telefonów komórkowych?

Pytania i sugestie do praktycznych działań:

- Burza mózgów: W czym upatrujemy okoliczności zwiększających skuteczność głoszenia Ewangelii współczesnemu pokoleniu?
- Jakie praktyczne wnioski płyną z naszej rozmowy? Jak je wykorzystać w postudze ewangelizacyjnej?

Sugestie do modlitwy:

- Tajemnica różańca z dopowiedzeniami: Narodzenie Pana Jezusa (dopowiedzenia po linii: Jezus przychodzi na ziemię, by objawić miłość Bożą ludziom wszystkich epok i czasów).